

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

20 (678)

NIEDZIELA 20 maja 1973

ROK XV

Słowo biskupów polskich

W obronie życia religijnego

„Człowiek bez wiary, jest straszny dla siebie i dla otoczenia” — powiedział Papież Jan XXIII. A my, wasi Biskupi, wam powiadamy: Człowiek bez wiary i — nie daj Boże — Naród bez wiary, zdolny jest do wszystkich grzechów, słabości a nawet podłości, bo nie uznaje żadnych więzów moralnych, nie przyświeca mu żaden wyższy cel i ideał.

Wszyscy, do których skierowany jest ten Apel Episkopatu! Bądźcie Boży, Chrystusowi, wierzący! Miejcie odwagę publicznego przyznania się do Chrystusa i Jego Kościoła — w szkole, na uczelni, w pracy, w urzędzie. Czyńcie to bez wzięcia na następstwa, jakie mogą z tego dla was wyniknąć. Jeśli wierzyć głęboko w czterech ścianach waszego domu, niech nie zabraknie wam odwagi przyznania się do Chrystusa publicznie, nawet gdyby trzeba było zapłacić za to jakąś cenę i ponieść ofiarę. (...)

Wiara w Boga nikomu ująć nie przynosi; przeciwnie — jest wielkim wyniesieniem człowieka i koroną jego godności. A wiecie, jak trudno jest zdobyć z powrotem raz straconą koronę. Nawet wtedy, gdy chodzi o sprawy poważniejsze, niż lęk przed opinią — „gdy trzeba nieco „ucierpieć dla imienia Chrystusowego”, musimy mieć odwagę wyznania wiary. Nie wolno jej sprzedawać za „miszkę soczewicy”, za stanowisko, większą pensję, możliwość studiów, czy awans społeczny! Pamiętajmy na słowa Chrystusa: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt. 10, 32-33).

Odwaga wyznania wiary to już bardzo wiele. Ale my musimy posiadać nadto odwagę obrony wiary przed napastami nieprzyjaciół Boga i Kościoła. Musimy bronić siebie, nasze rodziny i cały Naród przed narzucanym nam laicyzmem i ateizmem, który urąga wierze Chrystusowej, prawdom wiary świętej i tradycjom katolickiego Narodu. Musimy zwłaszcza bronić przed tym naszą młodzież, która sama jest często bezbronna, bo ateizm jest narzucany przez programy szkolne, wbrew wszelkim prawom krajowym i międzynarodowym. Musimy protestować przeciwko niektórym programom kinowym i telewizyjnym, które niejednokrotnie swoją treścią i tendencją, czynią sobie igraszkę z samego Boga, ośmieszają Kościół, wyszydają moralność chrześcijańską i kulturę naszego Narodu. Trzeba odważnie reagować, gdy prawdy wiary przedstawiane są w fałszywym świetle, z kpina lub też krytyką.

Jeśli jednym wolno ateizować Naród wbrew jego woli, wbrew woli katolickich rodziców i samej młodzieży, wbrew Konstytucji, gwarantującej wolność sumienia i wyznania, to tym bardziej wolno katolikom bronić się przeciwko temu bezprawiu! Nie tylko mamy prawo, ale moralny i religijny obowiązek obrony wiary, Kościoła Chrystusowego, moralności chrześcijańskiej, naszych tradycji i katolickiej kultury polskiej.

Ale to jeszcze nie wszystko. Musimy stać się *apostołami* w swoim środowisku — w rodzinie, w szkole, w miejscu pracy, pamiętni na słowa Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Sobór Watykański II wzywa nas, abysmy byli apostołami swego oto-

czenia. Niech wasze środowisko życia i pracy będzie dla was, Umilowane Dzieci Boże, niejako „Jasną Górą”, którą musicie, jak Przeor Kordecki obronić i zachować dla Chrystusa i Jego Kościoła.

Katolicy Rodzice! Zaczniście od najbliższego terenu — od domu rodzinnego. Przypominamy wam najważniejszy wasz obowiązek — przekazania życia z wiary waszym dzieciom, i ułatwienia im udziału w katechizacji. Rozważcie, kto wychowuje wasze dzieci: świecka szkoła i środki masowego przekazu. A przecież to wy macie prawo i obowiązek decydować o ich religijnym wychowaniu! Pomnijcie ile czasu poświęcacie dzieciom na rozmowę o Bogu, o chrześcijańskim celu życia; o tym jaki w świetle nauki Chrystusa powinien być człowiek. Wy jesteście zajęci i one nie mają czasu. Jakże często jest czas na lekcje muzyki, języków obcych, tańca, pływania, a nie ma go na naukę o Bogu, na lekcje religii.



Bądźcie wszyscy — społeczeństwo ludzi dorosłych i młodzież — apostołami swego środowiska, do którego przez samą waszą obecność, postawę i słowo, wnosicie będziecie Chrystusa, który w was i przez was dotrze do szkół, na sale uniwersyteckie, do warsztatów pracy, fabryk, kopalń i biur. Pomóżcie braciom waszym, w sercach których zagrożona jest wiara; pomóżcie waszym koleżankom i kolegom, znajomym i przyjaciółmi. Pomóżcie dobrym słowem, życzliwą radą, rozmową na tematy religijne. Prosimy

was o czynną, katolicką i apostołską postawę wszędzie, gdziekolwiek się znajdziecie.

Umiłowane Dzieci Boże! Bądźmy ze sobą szczerzy. Wszyscy widzimy „poptop” współczesnych zagrożeń. Wszyscy drżymy o naszą młodzież. A co my robimy, aby to odmienić? Powiemy wam słowami Wypiańskiego: „Duzo by już mogli mieć, ino oni nie chcą mieć” („Wesele”). Oczywiście, nie wszyscy! Ale przynajmniej, że trzeba nam więcej chcieć! Nie wystarczy widzieć niebezpieczeństwa, trzeba chcieć je odwrócić i zabrać się zdecydowanie do roboty, z odwagą męstwem i wiernością.

Umiłowane Dzieci Boże! Obchodzimy obecnie pięćsetny rok urodzin Kopernika, który kazał nam patrzeć w słońce. Przypomina to nam „Znak wielki na niebie” — „Niewiastę obleczoną w słońce” — Maryję (Ap. 12, 1). Przeżywamy również jubileusz Ojca Kordeckiego, który kieruje wzrok

nasz ku Jasnej Górze, gdzie zwycięża Dziewica Wspomożycielka, która jest „tarczą Narodu polskiego”.

W tym duchu odnowimy fragment Millenijnego Aktu Oddania Polski w macierzyńską niewolę miłości Bogurodzicy, aby raz jeszcze ubezpieczyć w dłoniach Maryi wiarę Narodu, Kościół, Ojczyznę naszą i dzieje przyszłych pokoleń. Tej modlitwie o wierność Bogu i Kościołowi Chrystusowemu w sercach waszych, w rodzinach, w życiu społecznym i publicznym, w całej naszej Ojczyźnie, towarzyszymy całym sercem i naszym błogostawieństwem pasterskim — w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa, 21.3.1973.
na 135 Konferencji Plenarnej Episkopatu.

Podpisani:
**Kardynałowie, Metropolici,
Arcybiskupi i Biskupi**
obecni na Konferencji

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

przyjmuje kandydatów do Niższego i do Wyższego Seminarium
Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium
i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu.

Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium,
które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia Młodzież znająca
dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium
otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela:
Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego, 5, r. des Irlandais, Paris-5.

KOMUNIKAT Z 135 KONFERENCJI PLENARNEJ EPISKOPATU POLSKI

W dniach 21 i 22 marca 1973 r. obradowała w Warszawie 135 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Obradom Rady Głównej i Konferencji Plenarnej przewodniczył Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński.

M.in. omawiano problem budowy kościołów. „Od wielu lat sprawa budowy świątyń w nowych dzielnicach miast, w nowych osiedlach i w miejscowościach zbyt odległych od kościoła parafialnego znajduje się w centrum uwagi Episkopatu Polski. Problem ten permanentnie studiuje specjalna komisja Episkopatu. Wierni bowiem mają prawo do wypełniania swych zasadniczych obowiązków

religijnych w świątyniach położonych w miejscach dla nich dogodnych i niezbyt odległych od ich zamieszkania; mają prawo do posiadania świątyni podobnie, jak mieszkańcy osiedla mają prawo do korzystania na miejscu ze szkoły, kina, teatru, restauracji i innych tak zwanych budowli towarzyszących.

Kościół nieustannie zabiega u władz państwowych o zezwolenie na budowę koniecznych świątyń. Niestety, ilość uzyskanych zezwoleń jest niska w stosunku do pilnych potrzeb i wniosków składanych każdego roku. Zezwolenia te przeważnie nie obejmują największych skupisk ludności w nowych dzielnicach. Kurie Diecezjalne składają umiarkowaną ilość wniosków, choć potrzeby są

bardzo wielkie i pilne. Poprzednie bowiem kierownictwo polityczne zasadniczo nie zgadzało się na budowę nowych świątyń. Nic więc dziwnego, że wierni dla zaradzenia potrzebom spontanicznie nieraz wznoszą prowizoryczne kaplice bez zezwoleń odpowiednich władz. Z tego powodu w niektórych wypadkach władze administracyjne wstrzymują realizację udzielonych zezwoleń na budowę świątyń w innych parafiach. Stosowanie zastępczej odpowiedzialności zbiorowej, prawnie niedopuszczalnej, musi budzić niepokój i sprzeciw. Konferencja wyraża nadzieję, że naczelne władze państwowe nie pozwolą na stosowanie takich sankcji. Konferencja ponadto wyraża przekonanie, że naczelne władze państwowe podejną realnie do potrzeb budownictwa sakralnego i wezmą pod uwagę postulaty wiernych i diecezjalnych Kurii Biskupich. Bez rozwiązania m.in. tego problemu trudno mówić o normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem”.

O problemie tym informował obszerne społeczeństwo polonijne ks. inf. K. Kwasny, powołując się na wypowiedzi poszczególnych biskupów polskich (Narodowiec, 13.2.1973 r.).

Konferencja zaznajomiła się następnie ze „stanem katechizacji i nową sytuacją, jaka zaistniała na tym odcinku w związku z planowaną i stopniowo realizowaną przez władze oświatowe reformą systemu oświaty i wychowania. Planowane szkoły zhorczone i rozszerzenie zajęć na godziny popołudniowe mogą utrudnić rodzicom i Kościołowi spełnienie ich podstawowych obowiązków wobec dzieci. Konferencja wskazała, iż żadne trudności na tym odcinku nie zwalniają ani rodziców, ani wychowawców od wypełnienia ich najbardziej podstawowych obowiązków, zwłaszcza obowiązku wprowadzenia dzieci i młodzieży w życie religijne, dlatego Konferencja widzi konieczność przypomnienia rodzicom katolickim, wychowawcom i kapłanom tych obowiązków.

W związku z planowaną przez władze państwowe reformą systemu oświaty i wychowania Konferencja uchwaliła list do Sejmu PRL, w którym postuluje, aby nowy system oświaty i wychowania uwzględniał naturalne prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z ich przekonaniem religijnym”.

Naród żydowski

Jako przedłużenie deklaracji Soboru o stosunku chrześcijan do judaizmu, Biskupi Francji ogłosili ważny dokument zatytułowany „Orientacje duszpasterskie dotyczące stosunku chrześcijan do judaizmu”. Już pierwsze słowa tekstu wskazują na istotę zagadnienia. „Aktualna egzystencja narodu żydowskiego — czytamy — jego byt, często kruchy w ciągu dziejów, jego nadzieje, tragiczne doświadczenia — nawet niedawne oraz jego gromadzenie się, chociażby częściowo na ziemi biblijnej, są dla chrześcijan rzeczywistością, która może im pomóc do lepszego zrozumienia własnej ich wiary oraz do naświetlenia ich życia”.

Stanowisko jakie Sobór zajął w stosunku do judaizmu było momentem zwrotnym całego stosunku chrześcijan do judaizmu. Natomiast tekst Biskupów Francji chce iść jeszcze dalej, chce „być wyrazem aktualnego znaczenia deklaracji Soboru. Chce wskazać na sposób zastosowania jej w praktyce”. Religii żydowskiej bowiem, nie można traktować jako jednej z wielu. Trzeba pamiętać, że przez Izrael, wiara w jedynego Boga weszła w dzieje ludzkości.

Sam Bóg powołał Naród Żydowski i zawarł z nim „nierozzerwalne przymierze”. Chociaż w Chrystusie zostało ono odnowione, judaizm nie został zredukowany do zwykłego faktu społecznego i historycznego. To przede wszystkim fakt religijny. To rzeczywistość trwająca przez wieki. Znakami jej żywotności jest narodowa wierność jednemu Bogu, pilne szukanie sensu życia w Objawieniu i Piśmie św., czuwanie nad własną odrębnością i świadomość tej odrębności w łonie innych narodów, wreszcie — dążenie do zjednoczenia się w nowej wspólnocie narodowej.

Dla chrześcijan więc rodzi się pytanie: jaka jest specyficzna misja, przez Boga wznaczona Narodowi żydowskiemu. Aby się ustrzec od błędów i znaleźć prawdziwą odpowiedź, chrześcijanie muszą się wyzbyć fałszywego i karykaturalnego obrazu Żyda jaki zaciążył na całym stosunku do judaizmu. Wbrew temu, Żyd zasługuje na naszą

uwagę, szacunek, często na podziw, czasem na krytykę przyjaźnielską, zawsze na miłość, której mu z naszej strony najbardziej brakowało. Dlatego — mówią Biskupi Francji — piętnujemy i potępiamy wszelkie karykaturalne pojęcia o Żydach, jak również antysemityzm, który jest spuścizną swiata pogańskiego”.

Jeżeli odpowiedzialność za śmierć Chrystusa ponoszą pewne władze żydowskie i rzymskie — to przecież Kościół naucza, że „z powodu grzechu wszystkich ludzi, Chrystus wydał się na mękę”.

Błędem jest przeciwstawianie chrześcijaństwa i judaizmu jako religii lęku z jednej, a religii miłości z drugiej strony. Miłość Boga i bliźniego była fundamentalnym przykazaniem judaizmu. Podobnie wycucie tego co nadprzyrodzone, wierność Bogu, sprawiedliwość Boża, Jego miłosierdzie, żal za winy i przebaczenie. Jeżeli chrześcijanie to samo uznają — to jak mogą mówić, że od Żydów nie mogą się niczego nauczyć? Błędem byłoby widzieć w religii żydowskiej tylko formalizm nakazów, bez dążenia do uświęcenia. Wprost przeciwnie, w religii żydowskiej cały człowiek i jego postępowanie, wszelkie stworzenie i cały świat ma być nieustannie nastawiony na chwałę Bożą. Nie zapominajmy, że przez posłuszeństwo religijnym przepisom swego narodu, Chrystus, który przez matkę swoją Żydem był, właśnie w łonie tego „Narodu Przymierza” spełnił swoje posłannictwo. Zdecydowanie trzeba odrzucić przekonanie, jakoby naród żydowski był przeklętym narodem, godnym prześladowania. Czy proroków zawsze nie prześladowano?

Jeszcze trudniej oceniać dążenie Żydów do powrotu na ziemię jaką przez Boga była im dana. Całe ich dzieje są przeplatane życiem w rozproszeniu i pragnieniem własnej egzystencji narodowej. Aby to zrozumieć trzeba pamiętać jakie znaczenie dla Żydów ma ich gromadzenie się dokoła Jerozolimy. To dla nich błogosławieństwo Boże. Oczywiście, że problem ten jest wielką próbą sprawiedliwości.

Jednak „powszechne sumienie — mówią Biskupi Francji — nie może odmówić narodowi żydowskiemu... ani prawa ani środków do własnej egzystencji politycznej. Jednak tego samego prawa i tej samej egzystencji nie można odmawiać również tym, którzy na skutek konfliktów stali się ofiarami sytuacji zrodzonej przez niesprawiedliwość.

Obecnie więc, z uwagą kierujemy oczy ku tej ziemi nawiedzanej przez Boga. Ufajmy, że stanie się ona miejscem na którym w pokoju będą mogli żyć wszyscy jej mieszkańcy, zarówno Żydzi jak i nie-Żydzi. Nie zapominajmy, że powrót Żydów został spowodowany prześladowaniem jakiego doznali. Obecnie chodzi o to aby ten powrót stał się wyrazem sprawiedliwości po tylu dramatach — ale równocześnie drogą do pokoju dla nich samych i dla wszystkich innych ludów.

Ks. Witold Kiedrowski.

Modlitwa Powszechna na 5. niedzielę Wielkanocy

Przez Chrystusa wnieśmy do
Ojca wolanie w imieniu wszystkich ludzi.

1) Za Kościół: aby z pomocą Ducha Świętego, wzrastał i umacniał się, szczególnie w krajach misyjnych.

2) Za chrześcijan: o wzrost wiary w Jezusa Chrystusa i miłość wzajemną „w czynach i prawdzie”.

3) Za tych, których odstrasza przykład chrześcijan zamkniętych w sobie : aby Duch Chrystusa pomógł im pokonać to zgorzenie i spotkać Boga, który jest miłością.

4) Za naszą wspólnotę parafialną: abyśmy znaleźli siłę i jedność, trwając w Chrystusie Jezusie.

Panie Jezu, obiecałeś nam: „proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni”; spraw, abyśmy trwając w Tobie, byli wysłuchani. Który żyjesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.

Le Świato KATOLICKIEGO

PRZECIW PRZEMOCY

Mons. Narciso Jubany, arcybiskup Barcelony, opublikował specjalną notę, w której — apelując o odrzucenie przemocy w życiu społecznym — wyraża ubolewanie z powodu starć, jakie niedawno miały miejsce niedaleko Barcelony między strajkującymi a siłami porządkowymi, podczas których jedna osoba poniosła śmierć, a osiem zostało ciężko rannych. Istnieje niesprawiedliwość — pisze arcybiskup — która gnebi i uniemożliwia swobodne dochodzenie podstawowych praw człowieka... Istnieją pewne zjawiska i akty przemocy, których można by było uniknąć, jeśli tylko niezbędne reformy zostałyby przeprowadzone w odpowiednim czasie. Nie możemy być obojętni na rozlew krwi, lecz powinno to wydarzenie być bodźcem do refleksji nad naszym własnym sumieniem, w celu stwierdzenia, jaki jest nasz udział w odpowiedzialności za ten wspólny grzech niesprawiedliwości społecznej.

BISKUPI MEKSYKU POTEPIAJĄ HANDEL BRONIĄ

W czasie zakończonej niedawno konferencji episkopatu biskupi meksykańscy potępił handel bronią. Stwierdzili, że handel bronią zagraża bezpośrednio niezawisłości narodów rozwijających się, rzecznik prasowy episkopatu orzekł, że tego rodzaju handel „jest sprzeczny z zasadami rozsadku, miłości i nadziei”.

NAGRODA TEMPLETONA DLA MATKI TERESY

Matce Teresie, znanej na całym świecie zakonnicy, która opiekując się ubogimi i chorymi w Kalkucie, została przyznana nagroda Templetona. Nagroda ta została ustanowiona przez Amerykanina Johna Templetona i przyznawana jest za „rozpowszechnianie miłości Bożej wśród ludzi”. Nagroda ta, w wysokości 34 tys. funtów szterlingów zostanie wręczona Matce Teresie w kwietniu br. przez księcia Edynburga. Warto dodać, że Matka

Teresa została wybrana spośród 2 tys. kandydatów przez międzynarodowe jury składające się z 9 przedstawicieli największych religii świata. Wśród jurorów znajdował się m. in. były sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów anglikański biskup Worcesteru — Carson Blake.

SZCZĄTKI ŚW. JANA NEPOMUCENA

W trakcie prac restauracyjnych w praskiej katedrze Św. Wita natrafiono na szczątki św. Jana Nepomucena († 1390). Dokładne badania wykazały, że wbrew legendzie św. Jan Nepomucen, który był osobistym spowiednikiem królowej, żony Wacława IV, nie poniósł śmierci w nurtach Wełtawy z rozkazu króla. Król miał wydać taki rozkaz, ponieważ Jan Nepomucen odmówił ujawnienia tajemnic spowiedzi królowej. Okazało się, że święty poniósł śmierć w wyniku tortur. Stwierdzono, że lewe ramię jest złamane, a kości czaszki w kilku miejscach pęknięte, najwidoczniej w wyniku uderzeń tępym narzędziem, co było przyczyną śmierci. Dopiero później ciało świętego wrzucono do rzeki. Ustalono także, że w chwili śmierci św. Jan Nepomucen miał ok. 45-50 lat, 169 cm wzrostu i był szczupłej budowy ciała. Kult św. Jana Nepomucena żywy jest nie tylko w Czechosłowacji, lecz również w Polsce. Jest on patronem archidiecezji praskiej. Święto patronalne przypada na dzień 16 maja.

OREDZIE PAPIEŻA PAWŁA VI Z OKAZJI 1000 LECIA ARCHIDIECEZJI PRASKIEJ

Z okazji przypadającego w bież. roku 1000-lecia archidiecezji praskiej Ojciec św. Paweł VI przesłał orędzie do administratora apostolskiego Pragi ks. bpa Franciszka Tomaszka.

Przypominając, że diecezję praską erygował w 973 r. Papież Benedykt VI, Ojciec św. Paweł VI podkreśla, że erygowanie tej siedziby biskupiej wyniesionej do stopnia archidiecezji w 1344 r. za pontyfikatu Papieża Klemensa,

stanowi dla całego Kościoła czechosłowackiego nie tylko powód do chwały, ale również cenne dziedzictwo duchowe, które bierze swój początek z misyjnej działalności świętych Cyryla i Metodego. Kościół praski w ciągu wieków wydał znanych świętych, np. św. Wojciecha i św. Jana Nepomucena. Podkreślając kulturalny rozwój Kościoła lokalnego, niezachwianą wierność wierze katolickiej i Kościołowi Ojciec św. wzywa duchowieństwo i wiernych tej archidiecezji, aby wprowadzili naukę Ewangelii zarówno w życiu osobistym jak i społecznym.

W dalszej części orędzia Papież Paweł VI zapewnia o swych modlitwach, by Kościół praski wierny spuściznie swych ojców, mógł nieustannie dawać świadectwo swego bogatego życia duchowego zgodnie z autentyczną odnową życia chrześcijańskiego ożywioną przez Sobór Watykański II. „Niech zawsze będzie żywy wśród was — pisze Papież — duch braterstwa, niech umocni się dyscyplina kościelna, niech wzrosną powołania kapłańskie, niech świętość obyczajów zawsze będzie obecna w ogniskach domowych, niech umacniają się więzy łączące was ze Stolicą Piotrową. Wypełniając te wskazania będziecie nie tylko godnymi nasładowcami swoich przodków, ale otworzycie równocześnie w waszym Kościele nowy niezwykle obiecujący etap”.

WYJAZD CHRYSZTUSOWCÓW DO PRACY WŚRÓD POLONII

W Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu odbyło się w kwietniu uroczyste pożegnanie księży: Bernarda Bednarza, Stanisława Drzała, St. Koczubaja, St. Zymuły oraz J. Boładzia, udających się do Australii i Kanady, by podjąć tam pracę duszpasterską wśród Polonii. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Wojciech Kania, przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego. On też wygłosił homilię.

Cierniowa mitra

Dygnitarz myśli chwilę, uśmiecha się. Przyzwalającą kiwa głową. Jeśli to będzie możliwe. Zastanowi się nad tym. Co jeszcze?

— Prosimy o pozwolenie, aby ksiądz biskup odprawił Mszę świętą. Jesteśmy więzieni w kaplicy, znajduje się tu ołtarz. Żaden z nas od chwili uwięzienia nie słuchał ani nie odprawiał Mszy. Jesteśmy księżmi. Niechaj chociaż biskup...

— Gut.

Krótki rozkaz, trzask obcasów. Wizytator poleca wprowadzić z klasztoru naczynia liturgiczne i hostie. Paz w tygodniu, w niedzielę, o ściśle ustalonej przez dyrekcję więzienia porze, wolno będzie przyprowadzić więźnia, Michała Kozala, w celu odprawienia przez niego nabożeństwa.

Księża gromadzą się wokół rektora. Ktoś zastanawia się, czy nie należało prosić o codzienną Mszę. Staruszek, ks. Nowicki, usuwa się pod ścianę. Dłuższy postój na barczność znużył go ponad miarę. Jeden z alumnów podaje mu błaszany kubek z wodą. W pomieszczeniu jest duszno, nie ma prawie czym oddychać. Niektórzy spoglądają ku oknom, umieszczonym wysoko, niedostępnym.

— Chodź się modlić! — woła ku biskupowi strażnik. — Pamiętaj tylko, żadnych rozmów z nikim!

Biskup Kozal w pierwszej chwili nie wierzy. Pozwól mu odprawić Mszę świętą?

— Muszę się wyspowiadać — prosi.

— Ty? Spowiadać się? Czy ci to jest potrzebne, biskupie? Gdzież tu zdążyć nagrześcić?

Strażnik woła kolegę, śmieje się, obaj rechoczą, klepią więźnia po ramieniu.

— A może wyspowiadasz się przede mną? Odpuszczę, jestem łaskawy — zapewnia przywołany.

Twarz więźnia nie traci spokoju. To zapewne najbardziej drażni strażników. Ze skrzyżowanymi na pierś dłońmi czeka, aż tamci wyśmieją się do woli. Potem idzie pomiędzy nimi, zstępuje po kamiennych schodach: otwierają drzwi kaplicy.

Księża zrywają się, tłoczą ku progowi. Ale biskup uśmiecha się tylko i respektując polecenie, kreśli jedynie w powietrzu nad pochylonymi głowami krzyż. Potem strażnik woła prałata Antoniego Borowskiego.

— Wypowiadaj go. Wybrał ciebie.

Kiedy biskup klęka, strażnik waha się moment, zatrzymuje go. Powiedziano, że nie wolno porozumiewać się z innymi. Czy spowiedz jest porozumieniem? Trzeba się upewnić. Drugi strażnik wychodzi, aby zapytać o instrukcję. Widać jednak wyższa władza udzieliła pozwolenia, bo za chwilę wraca machając ręką. Wszyscy gromadzą się przy stole, pośrodku klęczy biskup, nad nim ks. prałat Borowski, strażnicy za nimi. Księża w tym czasie szybko przygotowują stół. Siostry z ulicy Orlej dostarczyły wszystkiego, co trzeba, chciały jeszcze dołączyć obrusy, ale na to już nie pozwolono. Biskup ubiera się w ornat, strażnicy stają w prog, nie zdejmują czapek.

— Introibo ad altare Dei...

Mijają dni. Po miesiącu pierwsza granica wyznaczonego marzeniem powrotu na wolność. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Może wtedy?

Czterdziestu dwóch mieszkańców celi ma już poniekąd zorganizowany tryb życia. Ks. Brzuski wymierzył przypadające na każdego centymetry podłogi. Są godziny wykładów dla alumnów, jest czas na dyskusje i medytacje. Tylko biskup przebywa nadal w odosobnieniu. Niemiecki dygnitarz, który wizytował celę, uznał to widać za wskazane. W wigilię pozwolono donieść paczkę z opłatkiem. Mineły pierwsze więzienne święta. Nadeszła sylwestrowa noc.

Do kaplicy, w której zamknięto wykładowców i alumnów, dobiegają pijane ryki strażników. Co jakiś czas czyjś uparty głos wyje refren *Stille Nacht*. Straż. Więźniowie skupieni wokół rektora, ks. Korszyńskiego, nasłuchują. Sęk otwieranych drzwi, ktoś toczy się korytarzem. Może po biskupa? Co może się jeszcze stać tej rozpasanej sylwestrowej nocy 1939 roku?

Snop światła wyluskuje z wnętrza klęczącą postać. Wachman kołysze się na niepewnych nogach. Przyjmuje przepisowy medlunek. Żandarm wyciąga ku więźniowi butelkę.

— Trinkst du?

— Nie.

Drzwi zatraskują się. Nie uchronią jednak więźnia przed sprośnymi uwagami tamtego, półsłówkami, które wymienia z zamkniętymi naprzeciw prostytutkami. Kroki oddalają się, kobiety śpiewają chrypliwie przedwojenny szlagier: — Weż pod rękę damę swą...

Śmiech, szamotanie, a potem seria wiwatnych strzałów i zwielokrotnione echem: „Heil, heil!” Wilgotne mury wrocławskiego więzienia niosą korytarzem krzyk.

W niedzielę, jak co tydzień, żandarm Fischer prowadzi biskupa Kozala do kaplicy. Księża już czekają. Dwie mizerne świeczki przygasają w podmuchu otwieranych drzwi. Wiele oczu wlepionych w stężałą skupieniem twarz celebransa. Odziany w skromny ornat zbliża się do ołtarza. Zabrani powtarzają chórem spowiedz powszechną.

Jest godzina 11.35. Do dwunastej należy zakończyć Ofiarę. U drzwi strażnicy, jak zwykle w czapkach, bacznie obserwują modlących się. Trącają się łokciami, szepczą coś półgłosem, nagle wybuchają śmiechem. Teraz nie krępują się już i rzucają głośne uwagi.

— Hoc est enim Corpus meum...

Nie milkną, gdy dłoń biskupa unoszą nad głową Hostię. Do kaplicy wbiega Fischer. Ma dzisiaj służbę tylko do południa i chciałby jak najszybciej wyjść. Jego ryk przerywa ciszę konsekracji:

— Bischof! Już dwunasta! Wracać!

— Hic est enim Calix Sanguinis mei...

Biskup trzyma wysoko kielich i tak zamiera przy ołtarzu. Księża trwają w bezruchu, żandarmi przy drzwiach ucihli. Ciekawie obserwują kolegę, przenoszą wzrok na klęczących Fischer przepycha się ku ołtarzowi.

— Bischof

— Proszę o pięć minut czasu — odpowiada celebrans. Słuchacze podnoszą się, murem ramion grodzą przejście. Ktoś uchyla się pod ciosem, ale nie cofa. Biskup opuszcza część modlitw, wargi poruszają się coraz szybciej. Fischer ogląda się niepewnie. Chwilę się waha i zawraca. Głośno tupiąc przekracza próg. Biskup przyjmuje Komunię św. Z korytarza echo licznych kroków. Idą...

KRÓCEJ NIE MOŻNA. - Przykładem zwiezłego wyrażania się, który przeszedł do historii, jest słynne „veni, vidi, vici” Cezara. Z lakoniczności słynęli również mieszkańcy Sparty. Według starych podań, gdy Filip Macedoński zbliżał się na czele swych wojsk do Sparty, wezwał przeciwnika do poddania przesyłając groźne ostrzeżenie: „Jeżeli wejde do Lakonii, zrównam Lacedemon z ziemią”. Odpowiedź brzmiała: „Jeżeli”. Rekord lakoniczności pobili chyba jednak Wiktor Hugo i jego wydawca po ukazaniu się „Nędzników”. Niespokojny o losy swego dziecka Hugo napisał do wydawcy list zawierający jedynie: „?” Ten odpowiedział równie zwięźle: „!”. Bo książka rozchodziła się znakomicie.

OFIARA HOROSKOPU. Włoski matematyk, filozof i lekarz Girolamo Cardano (urodzony w 1501), który opracował m. in. wzory do obliczenia pierwiastków równania trzeciego stopnia, zajmował się również astrologią. Z upodobaniem układał najprzeróżniejsze horoskopy - dla siebie również. Z układu gwiazd wynikało, że umrze dokładnie na trzy dni przed ukończeniem 75 lat. Kiedy nadszedł fatalny dzień Cardano czuł się jednak doskonale - nie nic zwiaśtowało, by horoskop miał się sprawdzić. Sprawdził się jednak: tego dnia uczony popełnił samobójstwo. Tylko dlatego podohmo, aby dowieść swoich astrologicznych racji.

MAZARINI I NĘDZARZ. - Kardynał Mazarini chętnie udzielał pomocy potrzebującym. Wymagał jednak, by prosby swe wyrażali treściwie i krótko. Kiedyś zameldowano, że prosi o posłuchanie jakis nędzarz.

— Niech wejdzie — odparł kardynał — ale wolno mu powiedzieć tylko trzy słowa.

Zebrak wszedł i klunijając się powiedział:

— Głód i chłód!

Mazarini skinął głową i zwracając się do sekretarza rozkazał:

— Chleba i drzewa!

Ksiądz Kardynał Karol WOJTYŁA

Dziennik podróży

Wszystkie spotkania były bardzo serdeczne, choć każde z nich miało nieco inny charakter z uwagi także na różnice środowisk. W Cabramatta na spotkanie przybył proboszcz parafii australijskiej. W Bankstown miało ono charakter oficjalny: rozpoczęło się w sali posiedzeń rady miejskiej, gdzie miejscowy burmistrz (mayor) wygłosił przemówienie, podkreślając zasługi Polaków jako obywateli swego miasta, którzy stanowią tutaj ok. 10% ogółu ludności. Potem udaliśmy się wspólnie do Domu Polskiego, aby dokonać jego otwarcia i poświęcenia. W Ashfield — które było pierwszym skupiskiem Polaków w Sydney — zwiedziłem zarówno Dom Polski jak i lokal klubu, również w towarzystwie miejscowego burmistrza. Wszędzie oczywiście miały miejsce okolicznościowe przemówienia, na które starałem się odpowiadać po polsku lub po angielsku wedle potrzeby.

O godz. 14.00 należało udać się samolotem z Sydney do Camberra. Zanim jednak opuściliśmy Sydney, chciałem podać nazwiska wszystkich polskich duszpasterzy, którzy brali udział w spotkaniach, a przede wszystkim w wieczornej koncelebrze w Mszy w Marayong. Są to bowiem ci, którzy wytrwale pełnią swą kapłańską posługę wśród rodaków, przyczyniając się do utrzymania wiary i polskości. Do zespołu kapłanów pracujących w rejonie Sydney (Nowa Południowa Walia) należą przede wszystkim Księża Chrystusowcy: ks. Józef Kołodziej, prowincjał australijski, ks. Stanisław Marut, ks. Andrzej Duczkowski, ks. Mirosław Chlebowicz i ks. Jan Westfal z Newcastle, prócz tego orioniści: ks. Włodzimierz Michalski, ks. Stanisław Antoniewicz, oraz O. Artur Staroborski franciszkanin.

W odwiedzinach na ziemi australijskiej towarzyszy mi, począwszy od przyjazdu do Sydney, ks. prał. Witold Dzięcioł z Perth, który jest rektorem polskiej misji w Australii.

Canberra

Canberra została wybrana na stolicę państwa oraz federacyjnego rządu i temu zawdzięcza ona swój szybki rozwój w przeciągu ostatnich lat (do 160 tysięcy ludności). Jest to miasto pięknie po-

łożone na tle gór i jeziora wśród obfitej zieleni, nowoczesne, dynamiczne, a równocześnie bardzo spokojne. Arcybiskup Thomas Vincent Cahill znany mi osobiście z prac Synodu Biskupów, zwłaszcza zaś jako jeden z członków Rady Sekretariatu Generalnego, do której zostaliśmy wybrani wspólnie w 1971 roku, z całą serdecznością przyjmował nas w swojej stolicy, poczynając od chwili przyjazdu aż do końca. Byliśmy także gośćmi w jego arcybiskupim domu, w którym zresztą zamieszkuje od roku duszpasterz Polaków w Canberra ks. Mirosław Gębicki, chrystusowiec.

Prócz tego Rząd Federalny starał się wyraźnie zaznaczyć swój udział w uroczystości polonijnej, podejmując nas obiadem w gmachu Parlamentu. Następnego dnia w sobotę, 17.2., miała się odbyć w Melbourne uroczysta sesja z udziałem Premiera Australii i licznych przedstawicieli świata nauki ku uczczeniu 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Na tę uroczystość w czasie której mieli wygłosić referaty prof. Jerzy Zubrzycki i prof. Przybylski z Uniwersytetu w Canberra udał się do Melbourne bp Szczepan Wesoły, ja natomiast pozostałem w Canberze, aby kontynuować spotkanie z rodakami, którego terminu nie można już było zmienić.

Przebieg spotkania był następujący: Po uroczystym powitaniu na lotnisku, w czasie którego przemówił wspomniany już prof. Zubrzycki (rodem z Krakowa) a dzieci recytowały, śpiewały i wreczały kwiaty w obecności swoich rodziców — udaliśmy się do rezydencji arcybiskupiej, aby po zadośćuczynieniu gościnie w gmachu Parlamentu, uczestniczyć z kolei w uroczystym otwarciu i poświęceniu Domu, któremu tutejszy klub Orła Białego nadał imię Mikołaja Kopernika. W ten sposób uroczystości polonijne w Canberra nawiązały do ogólnaustralijskiej uroczystości ku czci naszego Rodaka. Poświęcenia Domu dokonałem w obecności ks. arcybiskupa T. Cahill oraz przedstawicieli władz. Swoje przemówienie włączyłem w program wieczoru, do którego należało wiele innych jeszcze przemówień, występy chóru i utwory fortepianowe. Pod koniec wytworzył się nastrój bardziej rodzinny i bezpośredni, zaczęliśmy wspólnie śpiewać

— cała sala — pieśni patriotyczne i religijne i wzajemnie się poznawać.

W sobotę, 17.2., o godz. 9.00 odprawiliśmy Mszę św. w nowej katedrze pod wezwaniem św. Krzysztofa. Katedra dwa tygodnie temu była konsekrowana, a archidiecezja w Canberze istnieje dopiero 25 lat. Polacy stawili się bardzo licznie ze swoimi sztandarami, harcerstwo, młodzież i dzieci w strojach narodowych. W homilii starałem się uwydatnić znaczenie wiary dla życia ludzkiego, jednostkowego i społecznego. Wiara bowiem niesie z sobą przekonanie o sensie istnienia i ostatecznym porządku świata, o zwycięstwie dobra nad złem bez względu na to, jaką potęgę to zło mogłoby stanowić w doczesności. Nawiązałem do bł. Maksymiliana, naszego rodaka — i podkreśliłem, że Kościół, który wyposaża swe dzieci w dobro wiary, daje im jak dobra matka zasadniczy skarb, choćby nawet niczego innego dać im nie potrafił. Kościół naśladuje w tym swoim macierzyństwie samą Bogarodzicę. Ojczyzna zaś nasza, w której Maryja od tylu wieków jest czczona, w swe ziemskie macierzyństwo włączyła również całą tradycję chrześcijańskiej kultury, która towarzyszy jej dzieciom również na emigracji.

Przed południem tego samego dnia byliśmy podejmowani w Domu SPK (Stowarzyszenie Polskich Kombatantów), gdzie po przemówieniu prezesa młodzież harcerska zaprezentowała swój program artystyczny. W odpowiedzi podkreśliłem zasługi żołnierza polskiego w czasie ostatniej wojny, a nawiązując do pracy tutejszej drużyny harcerskiej, przypominałem o wkładzie harcerstwa w patriotyczne i religijne wychowanie naszej młodzieży. Potem nastąpiły spotkania i rozmowy indywidualne, fotografie, wspólne śpiewy. Szczególną pamiątką z tego spotkania jest oryginalna statua Matki Bożej do kościoła w Nowej Hucie. „Wiele natamaliśmy żelaza, niektórzy z nas noszą je jeszcze w sobie — powiedział prezes — niech z tych odłamów odlana statua stanie się naszym darem dla kościoła w Nowej Hucie”.

Po obiedzie w gościnnym domu ks. arcybiskupa Cahill odwiedziłem jeszcze jedno środowisko polonijne w Queanbeyan. Przebieg odwiedzin był podobny jak w Canberra. Rodacy prawie że już wykończyli swój Polski Dom, w którym zbierają się i prowadzą pracę społeczną nastawioną na utrzymanie polskość po-

przez organizacje, polską szkołę sobotnią i różne imprezy. Ks. Gębicki bardzo im w tym pomaga, dojeżdżając ze Mszą św. i wszelką posługą duszpasterską.

Stamtąd już wprost udajemy się na lotnisko, aby odlecieć do Melbourne. Ks. arcybiskup oraz liczni rodacy przybyli również. Pożegnanie miało charakter bardzo serdeczny.

Do Melbourne przybyłem ok. godz. 18.30, aby uczestniczyć w Kongresie Eucharystycznym. W związku z tym cały pobyt w Melbourne opisuję osobno. Tutaj natomiast pragnę jeszcze ująć dalszy ciąg odwiedzin wśród Polaków w trzech ośrodkach australijskich, mianowicie w Hobart, Adelaida i Perth. Spotkania z Rodakami w Melbourne wchodzi w relację z Kongresu Eucharystycznego.

Odwiedziny u Polaków na Tasmanii - Hobart

Jeden dzień z tygodnia kongresowego, mianowicie poniedziałek, 19.2., został przeznaczony na odwiedziny rodaków w Hobart, stolicy Tasmanii. Historia obecnego środowiska polonijnego na tej wyspie położonej na południu od Australii rozpoczęła się po drugiej wojnie światowej, gdy przybyli na Tasmanię żołnierze Brygady Karpackiej — i tu na miejscu po demobilizacji musieli rozpocząć nowe trudne życie. Później już przybyli inni Polacy z Niemiec, a także ze Wschodu. Powoli poczuli grunt pod nogami — i dzięki doskonałej organizacji oraz rzetelnej współpracy i solidarności doszli do dzisiejszego swego stanu posiadania. Chodzi w tym wypadku nie tylko o stan posiadania poszczególnych jednostek czy rodzin, ale całej tutejszej Polonii. Doskonale zorganizowana, utrzymuje ona nie tylko szkołę polską przy dobrej frekwencji dzieci i młodzieży, nie tylko nabyła już trzeci z kolei dom dla swych społecznych celów, ale służy poszczególnym rodakom poprzez dobrze funkcjonującą kasę kredytową, która niejednemu już pozwoliła się zagospodarować czy też odbudować. (Wystarczy wspomnieć, że przed paru laty pożar lasu zniszczył także szereg domów mieszkalnych naszych rodaków w okolicy Hobart). Istnieje ścisła współpraca pomiędzy organizacjami a duszpasterstwem, które od kilku lat prowadzi ks. Franciszek Feruga, chrystusowiec, zyskując sobie pełne uznanie swych rodaków.

Migawki emigracyjne

ZAKOCHANA W KOPERNIKU. - Z dwóch wystaw kopernikowskich w Paryżu niewątpliwie o wiele więcej korzyści odnosili zwiedzający z wystawy urządzonej w Bibliotece Polskiej. Jest to duża zasługa p. Ireny Gałęzowskiej, której entuzjazm dla Kopernika udzielał się zwiedzającym. Kopernik jest dla p. Gałęzowskiej nie tylko h. wielkim uczonym, ale również uosobieniem wszystkich cnót i dlatego - jej zdaniem - już dawno powinien być wszczęty jego proces beatyfikacyjny.

CZCICIELKA MARYI. - Opowiadał mi przyjaciel, który spędzał wakacje w Hiszpanii, że w swoim pokoju hotelowym zostawił na biurku kilkanaście kartek, które miał zamiar wysłać swoim krewnym i znajomym. Wśród nich była kartka z Matką Boską z Candelaria, Patronką Archipelagu Wysp Kanaryjskich. Miał zamiar wysłać ją znajomemu księdzu.

Kiedy po sprzątnięciu pokoju wrócił do siebie, zastał wszystkie pocztówki na tym samym miejscu, natomiast Matkę Boską z Candelaria służącą wystawia na najbardziej widoczne miejsce w pokoju.

NOWY POLSKI BISKUP w Stanach Zjednoczonych, Ojciec św. Paweł VI mianował biskupem sufraganiem archidiecezji Detroit ks. Artura Krawczaka, proboszcza parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warren, Michigan.

Nominat pochodzi z polskiej parafii w Hamtramck. Jest prezesem Stowarzyszenia Polskich Kapłanów Archidiecezji Detroit. Studia teologiczne ukończył w Polskim Seminarium Duchownym w Orchard Lake. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1940. Studia z zakresu nauk społecznych odbył na Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie.

Po otrzymaniu nominacji bp Artur Krawczyk oświadczył m.in.: „Powołanie do godności biskupiej, to nie wyróżnienie jednostki. Jest to raczej powołanie do jeszcze większego zaangażowania się w kapłaństwie Chrystusowym w imieniu całej społeczności chrześcijańskiej. Nominacja moja jest wyróżnieniem Polonii detroickiej, która stanowi integralną część Kościoła i której głębokie religijne wartości w wielkiej mierze ukształtowały moje życie kapłańskie”.

Omega.

KTO MOŻE BYĆ PRZYJACIELEM MISJI?



Przypomnieliśmy sobie ostatnio o ważności i powszechności obowiązku misyjnego. Sobór Wat. II potwierdził, że Lud Boży „ustanowiony przez Chrystusa jako wspólnota życia, miłości i prawdy, jest również przez Niego używany, jako narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do świata jako światłość świata i sól ziemi”. A zatem praktycznie, jak to nasze posłannictwo misyjne powinno wyglądać? Wiadomo, część chrześcijan stanowi ową przednią straż pielgrzymującego Kościoła na polach misyjnych. Są to kapłani-misjonarze, siostry zakonne, katecheci i wykwalifikowany personel świecki. Ta grupa ludzi opuszcza wszystko — swój kraj rodzinny, swoich bliskich, naraża się na liczne niebezpieczeństwa chorób tropikalnych, aby całowicie poświęcić się bez reszty ewangelizacji ludów.

Ale nie od wszystkich Bóg żąda takiej ofiary. A przecież każdy z nas ma jednak o b o w i a z e k pracy dla misji. Właśnie, „jedni — jak mówi Paweł VI — przez głoszenie Ewangelii i nauczanie, inni przez słowo drukowane, inni przez pracę fizyczną, a jeszcze inni przez datki pieniężne lub ofiarę czasu. A każdy ma możliwość ofiarować w intencji misji swe modlitwy, swoje utrapienia, radości czy smutki”. Tych, których przeznaczeniem i powołaniem jest wyjazd na misje do Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej czy Oceanii — ich jesteśmy zobowiązani wspierać zainteresowaniem poprzez korespondencje, modlitwę i środki materialne, aby robili to wszystko w naszym także imie-

niu, którymi pozostało trwać na stanowisku przy warsztacie, przy pługu, w szpitalu, szkole, czy jako wychowawcy swoich dzieci. Cierpiący, przykuci do łoża boleści mogą także mieć swój wkład w dzieło misyjne, oddając swoje cierpienia Bogu. Tę grupę chrześcijan, nazywamy prawdziwymi p r z y j a c i ó ł n i misji, świadomych swego wkładu w dzieło budowania Królestwa Miłości. Będąc sami w posiadaniu Dobrej Nowiny, czujemy się zniewoleni pomagać naszym delegatom, którzy bezpośrednio stykają się z na-

rodami wyczekującymi na Słowo Boże. „Bo my nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy i co słyszeliśmy” (Dz. 4, 20). Nie wystarczy tylko podziw dla poświęcenia misjonarzy i misjonarek — duch misyjny Kościoła przynagla nas do konkretnego wkładu poprzez modlitewne i materialne zaplecze jakie dla nich stanowią — zawsze w poczuciu świadomości, iż mamy swój udział w bożym planie zbawienia całej rodziny ludzkiej.

Ks. Aleksander Bejger.

Pożegnanie misjonarza

Ostry, wysoki, metaliczny głos, ze śpiewnym „Benedicamus Domino”, oznajmił mi, że zapewne kur niejednokrotnie już dziś piał i pora na wstanie nastąpiła. Tak. To głos Stefana. Nie rozarte oczy błędzą po nagiej sosnowej ścianie. Opierają się na szafie zgarbione, pochylonej. Rozklekotane drzwi. Ile to już lat przechowują w sobie pot ludzkich ramion. Zawsze zamykały ją i otwierały młode, kościste ręce ojca. Lustro. To stare lustro, czasem przypstrzone, zdobne kiłku przykurzonymi kwiatkami. Ileż to razy wpuszczało w siebie ludzi i zdarzenia minionych lat.

Przerzucone przez próg źrenice do następnego mieszkania, dostrzegają posuwające się cienie. Skupienie na twarzach, wyrażone na miarę przeżywaną chwilą. Brat Staszek, chłop z chłopą, pochylony robotą ku ziemi, przesuwa się z kąta w kąt, nie mogąc dopasować do siebie żadnego zajmowanego miejsca. Brat Janek znalazł sobie miejsce, ale jeszcze do tej pory nie może sobie wytłumaczyć po co tam jechać. Po co jechać do tych, z którymi nie można się będzie dogadać, którzy nie rozumieją, którzy nie wiadomo czego będą chcieli. Tak pozostawiony z własnym kołowrotkiem myślowym czeka. Czekają?... Tylko jedna osoba utrzymuje fason. Uśmiech na ustach. Czy jego rzeczywiście to nie nie rusza?

Gospodni — bratowa — zaprasza wszystkich do śniadania. Trzeba się spieszyć. Konie czekają, a o godzinie 8.30 Msza św. w Wieciurskiej kaplicy.

Jeszcze ostatnie pożegnanie w rodzinnym domu. Mocne pożegnanie. Niby twardzi mężczyźni, zamieniają

się w gąbkę, nasiąkniętą troską, miłością i braterstwą pamięcią.

Przed domem czekają konie. Żadny kontrast. Siwy i kary. Przy święcących czaprakach powiewiają kolorowe wstążki. Ruszamy. Powolne zjeżdżanie w dół. Przebijające się przez popielatą mgłę słońce, odbijało się w jesiennych kolorowych liściach. Żegnał Stefana rodzinny dom, żegnało go słońce, żegnały strzeliste jodły, wybruszone garby karpackiej ziemi, sterczące kikuty bezlistnych drzew, warczący cicho srebrzysty strumyk... żegnała go wieś...

Zbliżyliśmy się do kapliczki. Dwie grupki wieśniaków, czekały na jednego ze swoich. Jak to w zwyczaju bywa, kobiety : młode, stare, matki z dziećmi na rękach rozmawiały między sobą po jednej, a mężczyźni po drugiej stronie. Mężczyźni: powolni, stateczni, ceniący wartość swoich ruchów, dopalający papierosy, zwrócili spracowane nogi w stronę zbliżającego się wozu.

Niech będzie pochwalony!... Na wieki wieków — zgodnie odpowiedziały głosy zgromadzonych.

Ich poorane, obnażone twarze noszą w sobie wszystko. Ukazują całość przeżytych dni, w każdej okazji. Oni nie potrafią maskować lakierem otaczających ich trosk, radości, kłopotów życia, zdrowia, choroby i wszystkiego, co łączy ich z ziemią — od wewnątrz.

Krótką modlitwą przed Najśw. Sakramentem. Zebrani, śpiewają pieśń „O Maryjo witam cie”. Ksiądz Stefan w asyście dwóch kolegów, wyszedł do ołtarza odprawić „ostatnią Mszę św.” w rodzinnej wiosce.

...i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem... Przepraszam was bracia

za wszystko, co mogłem wam uczynić, co mogłem uczynić, a nie uczyniłem w czasie mojego krótkiego pobytu wśród was.

— Dziękuję wam za wszystko, co uczyniliście dla mnie. Dzisiejszą Mszę św. odprawiam w intencji mieszkańców Węciorki. Jadąc na misję na Madagaskar, mam do was jedną gorącą prośbę — nie zapominajcie o mnie w modlitwie...

— Boże, Ojcie sprawiedliwy, na patenie Twego chleba powszedniego składam Ci ofiarę. Ofiarę z ciała mego ojca, ofiarę z krwi mojej matki, ofiarę z mch braci i sióstr. Przenajświętszy Panie, w kielichu bezszatałnie rozcieńczonego wina, składam na Twoim ołtarzu, ofiarę wszystkich tych, którzy w tej kaplicy są obecni, wszystkich, którym praca nie pozwoliła uczestniczyć w Ofierze Krzyża.

...to jest bowiem CIAŁO MOJE...

Synu Człowieczy, nie moja ale Twoja wola niech się stanie. Spraw, aby tym ludziom nigdy Ciebie nie zabrakło. Spraw, aby Ciebie nigdy nie zabrakło w moim sercu, nie tylko na tę chwilę, ale i w momencie głębokiej rozterki na spieczonej ziemi. Udziel nam miłości, która ma łączyć nas wszystkich u drzewa Twojej boleści... Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie... Podnosząc patenę Twego Ciała i kielich Twojej Krwi dziękuję Ci za dzieło stworzone, jakim jestem w Twoim ręku, za obecność w Twoim Kościele, za współuczestniczenie w Twoim Kapłaństwie. Ofiaruję Ci moje życie, teraźniejsze i przyszłe, moją pracę, moje trudy i cierpienia misjonarskiego życia.

...Oto Baranek Boży... Jezu! ty zbawiłeś swój lud przez cierpienie... Wejdz w serca prostych ludzi i zamieszkaż z nimi na zawsze!

Po Mszy św. celebrans ukląkł przed obrazem MB Ostrobramskiej. Popłynęła pieśń „O Maryjo zegnaj Cię”. Ciche chlapania akompaniujące całej Mszy św. poczęły teraz nabierać pełniejszych tonów. Z oczu Stefana, nieruchomo utkwionych w cudowny obraz, poszczyły się po wyblakłych policzkach przezroczyście krople. Wyszliśmy przed kaplicę. „Tragedia” nie malała. Jak ja się mam w tej tłoczni zachować? W pewnym momencie chciało mi się krzyknąć: Ludzie! uśmiechnijcie się wreszcie! Przecież ten człowiek nie jest wysyłany na tortury inkwizycyjne. On nie idzie na śmierć, On idzie dawać

ludziom — życie!

Na szczęście przytomny umysł Stefana, jego serdeczny uśmiech rozładował napięcie. Ostatnie uściski, obustronne prośby o panię, o modlitwę... Usadowiliśmy się w naszym pojeździe. Wóz ruszył. Zabrzmiało „Sto

lat!”. Spod kół uciekała nam droga...

...„Za kołami to wieś,
Nie jakies tam coś, gdzieś,
Gdzie nigdy ludzie nie bywali”
(C.K. Norwid)

Ks. Jerzy Sowa C.M.

WYNIKI KONKURSU NOWEGO ABONENTA „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej”

W dniu 30 kwietnia br. zakończyliśmy Konkurs Nowego Abonenta ogłoszony w lutym br. miesiącu poświęconym szczególnie społecznym środowkom przekazywania myśli.

Zwycięzcą konkursu został p. ANTONI FALARZ z Brukseli, który zdobył naszą nagrodę - niespodziankę: bezpłatną podróż i pobyt w LUSIEUX - dla dwóch osób - podczas tegorocznej Pielgrzymki Narodowej w dniu 17 czerwca br.

Dzięki uczestnikom Konkursu, zostanie rozprowadzonych w naszych polskich koloniach 80 egzemplarzy więcej „Głosu Katolickiego”, a „Niepokalana” zyskała 69 nowych abonentów.

Wszystkim uczestnikom składamy z całego serca: Bóg zapłać! W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w dniu 31 maja br., w naszej kaplicy domowej odprawimy w waszej intencji Msze św.

Przyjaciołom i Czytelnikom polecamy nowy NIEUSTANNY KONKURS na zdobycie NOWEGO ABONENTA. Zanotujemy skrupulatnie nazwisko każdego z was, kto zdobędzie nowego prenumeratora, a w miesiącu lutym 1974 wyznaczmy nową nagrodę oraz podamy nazwisko zwycięzcy.

Pamiętajmy, że prawie każdy dzień przynosi nam wiadomość o odejściu któregoś z grona Przyjaciół i Czytelników. Nieustanny Konkurs pomoże choćby w części uzupełnić szeregi ludzi, do których odnosi się słowa Jezusa: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go”!

ŚP. WITOLD GROCHOWSKI



W dniu 27 kwietnia br., o godz. 16.15, w kościele Polskim w Paryżu polecił-

my Bogu Przyjaciela naszego wydawnictwa, wielkiego Patriotę i dobrego Człowieka.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, ks. prałat Z. Bernacki, którego przemówienie przedstawia doskonale sylwetkę śp. Witolda Grochowskiego.

Chciałbym się jak najlepiej wywiązać z obowiązku pożegnania w imieniu nas wszystkich, i oddania ostatniej modlitwowej przysługi śp. Witoldowi Grochowskiemu.

Sekretarz Generalny byłych Członków Polskiego Oporu (POWN) współzałożyciel i sekretarz Generalny Polskiego Związku byłych Deportowanych i Więźniów Politycznych — 2-gi Sekretarz Międzynarodowego Związku (FILDIR)-u, Sekretarz Generalny Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, Członek Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Członek Zwią-

zku Nauczycielstwa Polskiego, Kawaler a później Officer Legii Honorowej, dwukrotnie odznaczony przez Armię Francuską za swą postawę w czasie wojny 1939-1945. Mianowany przez gen. Bora-Komorowskiego porucznikiem.

Kilka dni przed śmiercią telefonował do mnie jak zaradzić trudnej sytuacji pewnej w podeszłym wieku wdowie.

I to było wymowne, może to właśnie zamykało tę cichą pracę w Związku Deportowanych, w syndykacie, gdzie każdy miał do niego dostęp, gdzie radził i pomagał bez wynagrodzenia i było to tak naturalne jak naturalna jest prawdziwa dobroć człowieka. Dyskretny, za kulisami wielkich rozgrywek, czuł się powołany, mimo olbrzymiego zakresu pracy, przede wszystkim do służenia drugim.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego — syndykalista stojący na czele polskiej sekcji — Force Ouvrière — Redaktor „GŁOSU PRACY”, znany z pogadank radiowych na tematy socjalne. Czynny w Związku...

Nie wiem czy wszystko wymieniłem. Wiem jedno. Do nikogo, nawet do najbliższych przyjaciół śp. Witold Grochowski o tym nie mówił — nie pisał, nie chciał aby pisano i nie chciał aby mówiono.

Do Francji przybył przed 38 laty mianowany nauczycielem we Foug - Toul i Luneville.

I przez te trzydzieści osiem lat służył do ostatniej chwili emigracji, jeszcze 10 dni przed śmiercią ostatkiem sił był w swoim biurze...

Zegna go z żalem rodzina ho dobrym był mężem i troskliwym Ojcem i dzieckiem. Żegnamy z żalem wszyscy, ale z uczuciem pewnej ulgi, że może za to dobre i wielkie serce Pan Bóg oszczędził mu większych cierpień jakich w jego śmiertelnej chorobie można było się spodziewać. Zniósł ją z pewną niecierpliwością — bo chciał jeszcze dużo zrobić. Do końca żył nadzieją...

Zaopatrzone św. Sakramentami, w pełni świadomości swego końca, przez obecnego tu ks. infułata Kazimierza Kwaśnego — odszedł cicho trzymając rękę swej żony...

Nie mogliśmy mu więcej pomóc i nie możemy w żaden inny sposób wyra-

zić wdzięczności jak przez modlitwę, bo ona tylko przenika do wieczności.

W imieniu Żony, Syna, Córki i Rodziny, która mnie o to prosiła składam wyrazy podziękowania wszystkim tu obecnym. Przedstawicielom Organizacji, Przyjaciołom i tym, którzy tu przybyli z ostatnią usługą.

LICEUM POLSKIE NAD MARNA we Francji

prowadzić:

- 1) Gimnazjum i Liceum z programem europejskim (języki, matematyka).
- 2) Roczne kursy języka i kultury polskiej oraz francuskiej; korepetycje z innych przedmiotów.
- 3) Internat dla chłopców i dziewcząt, także dla pragnących uczęszczać do okolicznych szkół francuskich.

Zapisy kandydatów zamykamy dnia 30 czerwca br.

Lycée Polonais Saint Jean
77660 Changis-sur-Marne (France).

ZŁOT DZIAŁY POLSKIEJ 15-lecie ZWIĄZKU KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ - 20.5.1973 VAUDRICOURT

Program:

Uroczystość odbędzie się pod patronatem Rektora Polskiej Misji Katolickiej, ks. prałata Zb. Bernackiego.



Godz. 10.00. zbiórka wszystkich w parku.

Godz. 11.00: Apel przed zamkiem. Procesja.

Godz. 11.30: uroczysta Msza święta. Po Mszy św., Defilada.

W przerwie obiadowej, rozgrywki sportowe, gry dla dzieci.

Godz. 14.30 - Akademia.

Śpiewy, muzyka, tańce, wiersze, inscenizacje, wykonane przez dzieci z Krucjaty z następujących miejscowości :

Roubaix, Oignies, Ostricourt, Libercourt, Auchy-les-Mines, Harnes, Rouvroy, Méricourt, Marles-les-Mines, Divion, Bruay miasto, Bruay 7-ka, Houdain, Haillicourt, Barlin, Noeux-les-Mines, Béthune, Lens, Montigny-en-Ostrevent, Dourges, - z okręgu Paryż, Douai, Wschodniej Francji.

Podczas Złotu, wystawa robót ręcznych dzieci i opiekunów.

ZAPROSILI NAS

OJCOWIE J. PUCHAŁA I R. DUDA OMI - na JUBILEUSZ 30-lecia ŚWIECEN KAPLAŃSKICH - w niedzielę 3 czerwca, o godz. 16.00 - w Polskiej Misji Katolickiej w DENAIN.

Jednocześnie będzie to parafialne ŚWIĘTO OJCÓW I MATEK. Piękna myśl: dwa sakramenty — Kapłaństwo i Małżeństwo, które zamyka jedno słowo: Miłość. Miłość, która wypowiada się w posłudze kapłańskiej oraz codziennej służbie życia rodzinnego.

Braciom Kapłanom, naszym dobrym Ojcom i Matkom — życzymy Złotych Godów — w zdrowiu i radości i pokoju!

Z „GAZETY NIEDZIELNEJ” dowiadujemy się także o 30 rocznicy święceń kapłańskich ks. prob. Józefa Bystrego z Anglii. Prosimy przyjąć nasze najserdeczniejsze życzenia i zapewnienia o pamięci w modlitwie w dniu jubileuszu, 9 maja br.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO - KOMENDA CHORAĞWI HARCERZY W ALGRANGE - przez dh. Komendanta, hm. Leona Kosmałę — na JUBILEUSZOWY ZŁOT z okazji 50-lecia ZHP we Francji — który odbędzie się 5 sierpnia br. w Ośrodku harcerskim „Tatry”, w Urbes (Wogezy).

Serdecznie dziękujemy i zapewniamy, że gdy tylko będzie możliwe pośpieszymy do was, bo przecie i my kiedyś... ła się w oku kręci! — harcowaaliśmy i „Jak dobrze nam zdobywać góry” było, a „Święta miłości kochanej Ojczyzny” nadal w nas trwa!...

Gratulujemy pięknie wydanej pamiątkowej koperty, a za „wyrazy szacunku i synowskiego przywiązania” niech wam Bóg błogosławi na wszystkich drogach harcerskiej, szlachetnej wędrówki. CZUWAJ!

O czym tu dumać...

PIEKNA NASZA POLSKA MOWA... ...TYLKO JĄ TRZEBA ZNAĆ

Zyjąc zdala od kraju ojczystego musimy stale zwracać uwagę na czystość naszego języka polskiego, jeśli chcemy ten język przekazać młodemu pokoleniu zrodzonemu na tutejszym terenie. W pierwszym rzędzie musimy unikać obcych wyrażeń i zwrotów zapożyczonych z języka obcego, a następnie musimy pogłębiać i rozwijać naszą wiedzę językową przez czytanie polskich pism i książek. Specjaliści językowi stwierdzają, że błędy językowe są zjawiskiem chorobliwym i szerzą się w społeczeństwie niczym zaraza. Dlatego też przeciwstawiając się tej zarazie, ratujemy spuszczoną duchową naszych ojców, stając się przez to godnymi ich spadkobiercami.

Pisać poprawnie i mówić językiem literackim nie jest rzeczą łatwą na obcym terenie, jeśli nie będziemy zwracali uwagi na używane słowa w systemie kulturalnej polszczyzny. Nawet w kraju naszego pochodzenia poloniści stwierdzają zachwasczenie naszego języka przez zbyt dużą ilość russy-

cyzmów i obcych wyrazów. Któż może zrozumieć choćby takie zdanie wypisane w jednym piśmie krajowym:

...te fantasmagoryczne bałiwernie i pretensjonalne konteksty nie mogą trafić do umysłu tych irracjonalnych hedestów, strojących się w maseczkę pseudoracjonalizmu."

I dlatego w naszej mowie unikajmy nie tylko wyrazów pochodzenia obcego, których znaczenia nie rozumiemy, ale i wyrazów spolszczonych wziętych z języka francuskiego.

Nadjechały kamiony (zamiast wozy ciężarowe). Mamy w naszym domu trzy psy (pièces): jadalnię, sypialnię i kuchnię. Kolasinsey pojechali na kompagne (campagne). Nad Loarą stoją ładne szata (châteaux). Zrobiłam dobre gata (gâteaux). Moja sąsiadka to jest prawdziwa madame. Mój chłop to prawdziwy katan. W tym miesiącu jest mój anniversaire (moje urodziny). To jest związek polskich komersantów (commerçants). Czy ten plac (place) jest wolny? Napiję się limoniady (lemoniady)!

Wymawiajmy też poprawnie nazwy mieszkańców różnych krajów, jak:

Polacy (a nie Polaki), Francuzi (a nie Francuzi), Anglicy (a nie Angliki), Rosjanie (a nie Ruski), Włosi (a nie Italianie), Amerykanie (a nie Amerykańcy).

Tak samo nauczymy się wymawiać poprawnie nazwy mieszkańców miast polskich, np.: Warszawianin (a nie warszawiak), krakowianin (a nie krakowiak), kielczanin (a nie kieleczanin), nowohucianin z Nowej Huty (a nie nowohutnik).

Wielu naszych rodaków nie może dać rady z odmianą liczebników. Wątpliwości zaczynają się wówczas, gdy wyraz jeden występuje jako ostatni człon liczebnika złożonego, np. dwadzieścia jeden, sto jeden, tysiąc jeden. Wtedy bowiem członu jeden nie odmieniamy. Mówimy: dwadzieścia jeden kobiet, kotów, godzin, krzesel; dwudziestu jeden panów, kobiet... krzesel; narzędnik: z dwudziestu jeden panami, kobietami, krzesłami. Miejscownik: o dwudziestu jeden panach, kobietach, kotach, krzesłach.

Nieco inaczej odmieniamy liczebnik tysiąc jeden i milion jeden. A mianowicie: Mianownik i Biernik: tysiąc jeden panów, kobiet i godzin; Celownik: tysiącowi jeden panów...; Narzędnik: z tysiącem jeden panów...; Miejscownik: o tysiącu jeden panów, kobiet, godzin... Jak widzimy i w tym wypadku człon jeden pozostaje nieodmieniony.

Oto garść przykładów wzięta z życia codziennego, które choć nie zbyt ważne mogą przysłużyć się do poprawnej wymowy naszego języka.

J. Majcherczyk.

Rodaku! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będiesz chciał przypomnieć sobie smak produktów polskich, jak wędliny (12 gat.), ciasta (makowce i serniki), grzybowy, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gat.), piwa (4 gat.) oraz wielu innych produktów importowanych z kraju. To wszystko dostaniesz w

SKLEPIE POLSKIM F-ma Brzostek

przy 11, rue Jouffroy, Paris, 17. - Paris 75017. Tel. 622-55-52
Metro Wagram i Roma, Autobus nr 31 z Gare du Nord i 53 z „Opéry”.

lub napisz a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.
(Sklep w niedzielę nieczynny, w tygodniu czynny do 21-ej z przerwą obiadową od 14-ej do 16.30, a w soboty cały dzień).

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

KURS MŁODZIEŻOWY - LORETO 1973

Tegoroczny kurs młodzieżowy odędzie się w dniach od 1 do 17 lipca. Zgłoszenia, do połowy maja, należy kierować:

Anglia : Mr. A. Rybka, c/o Polish Catholic Centre, Bordesley Street, Birmingham 5.

Belgia : Przewielebny Ks. Rektor, Mission Catholique Polonaise, 72, rue Jourdan, 1060 Bruxelles.

Francja : Przewielebny Ks. Rektor, Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris.

Niemcy : Kuria Biskupia dla Polaków, 6 Frankfurt/M., Altkönigstrasse 19-II.

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

5 NIEDZIELA WIELKANOCY (Cykl B)
20 maja 1973

Chrystus nie może się zadowolić naszymi pobożnymi pragnieniami, a i nasze sumienie, któregoś dnia, wyczuwa niewystarczalność wiary „w słowach”, a nie „w czynach i prawdzie”. W Winnicy Ojca, gdzie Chrystus jest krzewem a my latoroślami, nie zbiera się doraźnych owoców: powodzenia, zysku materialnego... Owocem życia w Rogu — jest nasze apostołskie zaangażowanie, otwarcie nowych dróg na wiarę i miłość.

★

Antyfona na wejście Ps. 97, 1-2
Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił: na oczach pogan objawił swą sprawiedliwość, alleluja.

Modlitwa
Boże, któremu zawdzięczamy odkupienie i synostwo, wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, aby wszyscy wierzący w Chrystusa uzyskali prawdziwą wolność i wieczne dziedzictwo. Przez Pana naszego...

Modlitwa nad darami
Boże, który przez przedziwną wymianę darów dokonywującą się w tej ofierze czynisz nas uczestnikami swej boskiej natury, spraw prosimy, abyśmy poznawszy Twoją prawdę, dostosowali do niej swe postępowanie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Antyfona na Komunię J. 15, 1, 5
Ja jestem prawdziwym krzewem winnym — mówi Pan; kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, alleluja.

Modlitwa po Komunii
Przybądź, prosimy Cię, Panie, z pomocą ludowi swojemu, i nasyciwszy go boskim sakramentem, spraw, aby porzucił nałogi starego człowieka i wszedł na drogę nowego życia. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

CZYTANIE I (Dz. Ap. 9, 23-31)

„Opowiedział im, jak w drodze ujrzał Pana”.

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy Szaweł przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. Przemawiał też i rozmawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie i napełniał się pociechą Ducha Świętego.

PSALM (21, 26b-27, 28, 30, 31-32)

Resp. (26 a) : Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna płynie w wielkim zgromadzeniu.

albo: Alleluja.

Ubody będą jedli i nasycą się,
chwalić będą Pana, którzy Go szukają.

Przypomną sobie i wrócą
do Pana wszystkie krańce ziemi;
i oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy
pogańskie.

Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy,
co śpią w ziemi,
przed Nim zegną się wszyscy, którzy
w proch zstępują.
A moja dusza będzie żyła dla Niego,

potomstwo moje Jemu będzie służyć,
opowie o Panu pokoleniu przyszłemu,
a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi,
który się narodzi.

CZYTANIE II ((1 J. 3, 18-24)

„Przykazanie Jego jest takie, abyśmy wierzyli i miłowali”.

Czytanie Pierwszego Listu św. Jana Apostoła.

Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoiemy przed Nim nasze serce. A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża mamy ufność wobec Boga, i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. A przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypelnia Jego przykazania, trwa w Bogu a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał.

★

Alleluja (J. 15, 4 i 5b) : Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was, mówi Pan; kto trwa we Mnie, ten przynosi owoc obfity. Alleluja.

EWANGELIA (J. 15, 1-8)

„Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity”.

W owym czasie: Powiedział Jezus uczniom swoim: Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie — o ile nie trwa w winnym krzewie — tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ bez me Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa Moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.